

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

TELEFON: Bytom 40 i 47.

REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.

OGŁOSZENIA:

100 fenigów za wiersz petytowy.

PRZEDPŁATA:
15.00 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
16.50 " z odnośnieniem do domu
5.00 " na miesiąc bez odnośnienia
5.50 " na miesiąc z odnośnieniem

Powrót uchodźców jest niemożliwy.

Uchodźcy polscy nie mogą wracać.

Koźle, 19. września. Wydział parytetyczny, który się zajmuje sprowadzaniem uchodźców tak polskich jak i niemieckich, objeżdżał okolice Koźla, Raciborza i Głogówka. Stwierdzono, że wobec poważnej liczby band niemieckich, które się jeszcze znajdują w tych powiatach, uchodźcy polscy nie mogą wracać.

Koszta badania sprawy górnośląskiej.

Genewa, 19. września. Rada Ligi Narodów postanowiła, że wydatki związane z badaniem sprawy Górnego Śląska nie mogą przekraczać sumy 100 tysięcy franków w złocie.

Komuniści na Górnym Śląsku.

Bytom, 19. września. Polska Agencja Telegraficzna donosi: Według doniesienia z Opola zjawiają się na Górnym Śląsku coraz liczniej komuniści. Komisja Międzysojusznicza w Opolu wyraziła przekonanie, że komuniści ci nie pochodzą z Polski, lecz z

Nowy Nuncyusz w Warszawie.

Warszawa, 19. września. Wkrótce ma przybyć do Warszawy nowy Nuncyusz papieski monsignore Lauri.

Sprawy gdańskie w Radzie Ligi.

Genewa, 19. września. Na piątkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiano wyłącznie sprawy gdańskie. W dyskusji przemawiali wysoki komisarz generał Hacking i przedstawiciel Polski profesor Askenazy. Obrady nie trwały zbyt długo, gdyż najzawilszy punkt — sprawa kolei gdańskich — nie znajdował się na porządku dziennym. Obrady nad ustawą o nabywaniu i utracie obywatelstwa gdańskiego odroczono do następnego posiedzenia Rady. Sprawę sporną o prawo sprzedaży kolei gdańskiej pozostawiono bezpośredniemu załatwieniu rządowi Polski i Gdańska. Sprawozdanie wysokiego komisarza w sprawie obrony wolnego miasta i sprawę przystąpienia dla polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim odroczono do późniejszego rozpatrzenia.

Podwyższenie nagrody.

Berlin, 19. września. Rząd Rzeszy podwyższył nagrodę za ujęcie morderców Erzbergera ze 100 na 200 tysięcy marek.

Tajna mobilizacja na Węgrzech.

Praga, 19. września. Wiedeński korespondent dziennika „Prager Presse” dowiadyuje się z dyplomatycznych kół Koalicji, że od kilku dni przeprowadza się na Węgrzech po cichu normalną mobilizację. Oficerowie rezerwy jako też byli żołnierze roczników 1895 — 1900 otrzymali powołanie do tak zwanego pułku żandarmerii. Powołania noszą podpis majora Osztienburga. Zdemobilizowaną artylerię powołano do Kecskemet.

Kiereński w Pradze.

Praga, 19. września. „Narodni Listy” donoszą: Kiereński jakoteż inni członkowie byłego rządu rosyjskiego znajdują się w Pradze. Od pewnego czasu odbywały się tu liczne narady rewolucjonistów rosyjskich.

Krwawe demonstracje w Genewie.

Genewa, 19. września. Pomiedzy pochodem demonstracyjnym powszechnych organizacji zawodowych i tramwajarzami, którzy zatknęli na wagonach czerwone sztandary oraz policją przyszło do starć poważniejszych. Padły strzały. Czerwone sztandary zostały pozzdierane i zniszczone. Policja aresztowała kilkanaście osób. Kilku urzędników jakoteż kilku z tłumem demonstrujących zostało okaleczonych.

Niemiec. Wskutek tego Komisja wysłała w tej sprawie protest do Berlina.

Dziennikarze angielscy na Górnym Śląsku.

Katowice, 19. września. Przybyło tutaj czterech dziennikarzy angielskich, którzy pozostają 14 dni na G. Śląsku i objeżdżają wszystkie miasta obszaru plebiscytowego. Nie mają zamiaru objeżdżać wsi i badać usposobienia ludności wiejskiej.

Przeniesienie angielskiej kwatery.

Opole, 19. września. Jak słychać, angielska kwatera główna generała Hennickera zostanie przeniesiona do Turawy pod Opolem.

Posiedzenie Ligi Narodów.

Genewa, 19. września. Przyszłe posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się dopiero w środę, dnia 21. b. m., gdyż prace w komisjach nie zostały jeszcze ukończone.

Lloyd George do de Valery.

London, 19. września. Na telegram de Valery, że delegaci jego przybyć mogą na konferencję jedynie jako przedstawiciele suwerennego i niepodległego państwa, odpowiedział Lloyd George: Obradować będą z Pańskimi delegatami tylko wtedy, jeżeli przybędą w charakterze wybranych rzeczników ludności irlandzkiej.

Bezrobocie w Anglii.

London, 19. września. Urzędowo stwierdzono, że liczba bezrobotnych w całej Anglii wynosiła 9 b. m. 1 milion 502 tys., a więc 25 tys. mniej niżeli tydzień przedtem.

Walki Francuzów w Maroku.

San Sebastian, 19. września. Nadchodzą pogłoski, że silny oddział Maurów zaczął francuską kolumnę, znajdującą się mniej więcej 100 kilometrów przed Mecknes. W pierwszym dniu stracili podobno Francuzi 400 zabitych i rannych, w drugim dniu wynosiły ich straty 300 ludzi. W trzecim dniu walki Maurowie osaczyli trzy kompanie francuskie, które zmuszono do poddania się. Wszystkich jeńców odprowadzono w głąb kraju.

Zwycięstwo Hiszpanów w Maroku.

Madryt, 19. września. Urzędowo donoszą: Hiszpanie ponowili ofensywę na froncie marokańskim. Po intensywnym przygotowaniu artylerijem rozpoczął się pochód w kierunku Nador. Maurowie stawiali zacięty opór. Ostatecznie oddziały hiszpańskie cofnęły nieprzyjaciela i wkroczyły do Nadoru. Maurowie mieli wielkie straty, zaś straty hiszpańskie mają być nieznaczne. Hiszpanom wpadły w ręce wielkie ilości materiału wojennego i broni. Oddziały powstańców cofnęły się w góry.

Wojna grecko-turecka.

London, 19. września. Reuter donosi, iż zdaje się być pewnym, że Grecy opróżnią niezadługo miasto Eskiszeir. „Daily Telegraph” donosi z Aten, że tamtejsze koła wojskowe potwierdzają odwrót armii greckiej spowodowany ostatnimi zwycięstwami oddziałów tureckich.

London, 19. września. Reuter donosi z Smyrny: Z powodu trudności komunikacyjnych wycofali się Grecy na lewy brzeg rzeki Sakaryi. Dalsze walki w okolicy Angory nie są prawdopodobne.

Powstanie w Indjach.

London, 19. września. Depesze z Indji podają, że położenie w Malabar, środkowemu ruchowi powstańczego pogorszyło się znacznie. Powstańcy zabili kilku policjantów. Działalność powstańców wzmacnia się. Pięć oddziałów powstańczych w sile 3 tys. ludzi niepokoi bezustannie okolice.

MASONERYA.

Światem rządzą dzisiaj ciemne, ukryte siły, zbrojne nie w liczbę, ale w pieniądź i władzę, które ku hańbie społeczeństw XX. wieku gwałcą wolę narodów, prawa i sprawiedliwości, czemu niestety przypatrują się zupełnie biernie liczne rzesze narodów a co najważniejsze uświadomione i inteligentne warstwy społeczeństw. W Warszawie inż. Józef Krzyżanowski przedstawił tę sprawę społeczeństwu polskiemu w od-czycie o masoneryi i bolszewizmie i zwrócił zupełnie słuszną uwagę na cele i środki działania tajnej, masonskiej organizacji.

Organizacja ta powstała w średnich wiekach, grupując u siebie najwybitniejsze i najzdolniejsze jednostki w celu utrwalenia i pogłębienia kultury aryjskiej w Europie. Tajność jednak tego stowarzyszenia wpłynęła na to, że wkrótce pod pozorem tajemniczy poczęły energiczniejsze jednostki nadużywać organizacji dla własnych, samolubnych celów. W ten sposób coraz bardziej zacierała się tajemniczość działania masoneryi, stworzono stopnie członków, stosownie do wtajemniczenia danej jednostki i powstały konspiracje w konspiracji, to znaczy, że w łonie tajnej organizacji tworzyły się jeszcze tajniejsze grupy, które karność i zobowiązania członków wyzyskiwały dla celów partyjnych lub osobistych.

Masonerya była międzynarodową i przyjmując na członków osobistości różnych narodów, wkraczała i mieszała się silnie w życie wszystkich państw, a to tem skuteczniej, że członkami masoneryi były naj-wpływowwsze, rządowe osobistości każdego państwa względnie narodu.

Każdy naród miał swoją lożę. Z początku członkami tych loż były tylko chrześcijanie i ustawa masonska zabraniała surowo przyjmowania żydów na członków loży. Nazwa, pod którą znano tę organizację, brzmi: wielki wschód. Dziwnym, bardzo dziwnym trątem tajna ta organizacja przetrwała wszystko, rządzi długie lata światem a społeczeństwo w swem zaślepieniu pozwala, by kierowała losom państw i narodów. Często dziwnym się wielu rzeczom, które tak dziwnie plotą się na świecie, dziwnym kłeskom narodów, zwłaszcza katolickich, dziwnym orgiom gieldowym w sprawach gospodarczych, dziwnym się i szukamy przyczyny zła wszędzie, tylko nie tam, gdzie kapitalizm światowy w tajnej organizacji ujarzmia szerokie masy ludów, ich życie polityczne i gospodarcze.

W 1723 roku James Anderson wydrukował pierwszy raz konstytucję masonską. W tej konstytucji masonskiej wyraźnie postanowiono, że członkiem może być tylko chrześcijanin. Konstytucji tej sprzeniewierzyli się pierwsi Niemcy. W 1823 r. loża we Frankfurcie przyjęła na członków żydów. To wywołało burzę. Niemcy, jak zwykle, stanęli razem z żydami do pracy w tym kierunku, by ujarzmić „głupie bydła gojowskie” i zapanować nad całym światem.

Z powodu tego jedyna dotychczas międzynarodowa organizacja masonska rozbiła się i powstały o-sobne loże romańskie, germańskie i inne.

W Ameryce powstaje nawet w 1826 r. stowarzyszenie „vigilance committees” w celu zwalczania wpływów masoneryi i zażądano nawet, by członków masoneryi pozbawić praw politycznych i obywatelskich.

Jednak w krótkim czasie weszła do loż masonskich żydowska finansjera i opanowała ster. Wpływ masoneryi na życie polityczne i gospodarcze świata wzrósł silnie w końcu XIX. wieku i zaważył wielce nad historią początku obecnego XX. wieku.

W Londynie, Paryżu, Rzymie, Berlinie i innych stolicach wielkich państw wysuwają się na czoło ludzie, forytowani i kierowani z kół wielkiego wschodu. Prasa całego świata służy cętd masoneryi i każdego, kto nie należy do niej, ubija, czerni i prześladowuje; gdy się jej kto sprzeniewierzy, to go szybko usuwa, a każdego, kto odśa się na usługi masoneryi, czyni geniuszem, wielkim człowiekiem i władcą w państwie lub narodzie.

Z końcem XIX. wieku wielki rosyjski myśliciel W. Sołowjew ostrzegał Rosję i świat przed działalnością tej żydowskiej masoneryi w swem dziele „Powieść o Antychryście“. Było to jeszcze w 1897 roku, w którym to samo, dzisiejsze pokolenie wysmiało i wykpiło W. Sołowjewa, gdy przepowiadał dzisiejsze bolszewickie rządy i upadek Rosyi. Nazwano wówczas fantazją to, co dzisiaj stało się rzeczywistością.

Bolszewizm to akcja polityczna prowadzona przez międzynarodową, żydowską finansyere, która jasno dąży do tego, by korzystając „z głupoty“ i bezkrytycyzmu „gojowskich“ społeczeństw, podzielić je i pozbawić wewnętrznego walki stanowej, oddalić od siebie inteligencję, robotników i chłopów, i w końcu wygubiwszy warstwy uświadomione i inteligentne, wrócić znowu do tak intratnych czasów niewolnictwa i bezwzględного panowania nad życiem i pracą ludzką.

Książd rosyjski z Kijowa, który odkrył i ujawnił światu tajne „protokoły Syonu“, nadarmo pracował i wołał o zastanowienie. Obecnie musimy zrozumieć, że masonerya, to organizacja żydowskiej finansyery, w której o tyle tylko są chrześcijanie, o ile potrzeba posłusznych wykonawców. Tajna ta organizacja ma swych tajnych wysłanników we wszystkich międzynarodowych partjach i związkach, posługuje się socjalizmem, bolszewizmem i ateizmem, byle tylko jak najprędzej dojść do celu i niecierpliwemu Izraelowi oddać władzę nad światem.

Oby obecne ostrzeżenia nie przebrzmiały bez echa i wszystkie narodowe organizacje i chrześcijańskie skupiły się silnie dla obrony wolności narodu i wiary.

POLITYKA.

POLSKA

Koniec przesilenia.

Warszawa, 18. września. Konwent seniorów uznał niemożliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego i konieczność wyboru premiera pozapartyjnego. Wobec tego wysunięto kandydaturę Antoniego Ponikowskiego, byłego ministra oświaty i Wojciecha Korfańskiego.

W piątek po południu przystąpił konwent seniorów do głosowania. Ponieważ kluby nie zgłosiły nowych kandydatów, zarządził marszałek głosowanie nad kandydaturą poła Korfańskiego. Kandydatura ta nie zyskała większości.

Następnie poddał marszałek kandydaturę Ponikowskiego pod głosowanie. Za kandydaturą oświadczyło się 7 klubów lewicy i centrum, liczących łącznie 230 głosów. Naczelnik państwa zgodził się na tworzenie nowego gabinetu przez Ponikowskiego. Wczoraj jeszcze przed południem rozpoczął Ponikowski pertraktacje ze stronnictwami.

Zatarg polsko - litewski.

Genewa, 18. września. Zebranie wspólne delegacji polskiej i litewskiej, na którym postanowiono przekazać sprawę sporu polsko-litewskiego w Radzie Ligi Narodów, było bardzo krótkie i miało charakter czysto formalny tak, że nie czyniono nawet żadnych prób rozpoczęcia bezpośrednich dyskusji między obu stronami, w sprawie zatargu, który je poróżnił.

Hymans przedstawił naprzód każdej delegacji odpowiedź drugiej delegacji na jego nowy projekt, po-

czem zaproponował powziąć natychmiastową uchwałę co do przedstawienia sprawy Radzie Ligi. Obie strony zgodziły się na tę propozycję, a następnie przewodniczący obu delegacji złożyli Hymansowi podziękowanie za jego dotychczasowe wysiłki i pracę.

Rada Ligi Narodów wysłucha w najbliższych dniach sprawozdania Hymansa.

NIEMCY

Sprawa Kłajpedy.

Królewiec, 18. września. Dzienniki tutejsze donoszą, że francuskie władze okupacyjne zamierzają powołać do kłajpedzkiego zarządu krajowego byłego posła do sejm pruskiego dr. Gaigalata (Litwina). Dr. Gaigalat bawi obecnie w Kownie, gdzie z polecenia kłajpedzkiej taryby prowadzi układy z rządem litewskim w sprawie oderwania Kłajpedy od Niemiec i przyłączenia jej do Litwy.

Kradzież sztandarów francuskich.

Berlin, 18. września. W kościele garnizonowym w Poczdamie znajdowały się liczne sztandary i orły francuskie, pochodzące z czasów napoleońskich i wojny francusko-niemieckiej. Według warunków traktatu pokojowego miano wszystko zwrócić Francuzom. Jakoteż wysłano wszystkie pamiątki wojenne do Berlina, gdzie jednak stwierdzono, że skrzynie są próżne. Po skradzionych sztandarach nie ma śladu. Władze zarządziły śledztwo.

Przesilenie gabinetu bawarskiego.

Monachium, 18. września. Układy, rozpoczęte niedawno temu przez bawarską partję ludową w sprawie objęcia urzędu ministra spraw zagranicznych, zostały zawieszone. Dotąd oświadczyła się za ponownym wyborem Kahra tylko nacyonalistyczna partja. Demokraci odczekają wyniku rokowań przedwstępnych i dopiero w poniedziałek lub wtorek dają ostateczną odpowiedź.

Oburzona Bawarya.

Monachium, 18. września. Sprawozdanie komisarza porządku publicznego Weismanna, odczytane przez kanclerza Rzeszy Wirtha na posiedzeniu wydziału kontrolującego, wywołało w bawarskich kołach monarchistycznych wielkie oburzenie. Gazety reakcyjnego kierunku podnoszą teraz wielki hałas i twierdzą, że w sprawozdaniu komisarza nie ma ani słówka prawdy. Posłowie nacyonalistyczni zamierzają nawet wnieść interpelację do sejm bawarskiego.

ZAGRANICA

Węgry wciąż jeszcze napadają.

Wiedeń, 18. września. Oddziały węgierskie przekroczyły w Styrii i Dolnej Austrii granicę i napadły na straż austriackie. W czterech miejscowościach wywiązała się strzelanina.

Nota czeska w sprawie Węgier.

Paryż, 18. września. Prezes konferencji ambasadorów Cambon otrzymał od czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesa notę, która została również zakomunikowana przedstawicielom wielkich mocarstw oraz Rumunii i Jugosławii. Nota zwraca uwagę sprzymierzonych na wypadki węgierskie, które mogą stać się poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.

Naraz Miłosz zrównał się z koniem Ottona i szedł obok niego w głębokiem zamyśleniu. W końcu podniósł głowę i pytał:

Najmilsiejszy panie! Żali znajdę mą niewiastę i młodź i wykupię je od palestyńców za te srebrniki?

Zadzwoił woreczkiem u pasa i badawczo patrzył w oczy cesarzowi.

— Żali twa łaska przykaże mi ich oddać i pomoże? — dodał.

Otto spojrzał pogardliwie na witezia i gniewnie krzyknął:

— Rób swą powinność! Prowadź!

Zbliżył się biskup Gizeler i upominał witezia:

— Jako śmiesz stawiać pytania przed majestatem?

— Prawa bronie, — rzekł Miłosz. — Słowo mam wasze za wierną służbę.

— Wzięłeś zapłatę, — rzekł biskup. — Nie nasza rzecz szukać twojej niewiasty.

Miłosz zmilczał. Posunął się daleko naprzód i bardzo pilnie badał okolicę i toń! Przystanął na ścieżce i czekał. Gdy zbliżył się cesarz, ujął jego konia za uzdę i ostrożnie prowadził. Niedaleko tuż obok ścieżki widniał głaz kamienny, silnie porośnięty mchem. Szli powoli w stronę tego głazu. Konie przystawały i stawały opór, drząc silnie na całym ciele. Gdy zrównano się z głazem, Miłosz przystanął, popatrzył w tył, ujął silniej uzdę konia cesarskiego a lewą ręką urwał u pasa sarkiewkę z srebrnikami.

W tem miejscu kofczyła się ścieżka a poczęła niezgłębiona toń. Miłosz rzucił cesarzowi srebrniki w twarz, pchnął go silnie z koniem w toń a sam rzucił się w bok do wody i podpłynął do głazu.

— Wroźda wam, — krzyknął. — Wroźda wam! Głincie na tych błotach, jako ma niewiasta i młodź! Wroźda!

Odwrocił się do poszczy wodnej i wołał:

O opróżnienie Albanu.

Belgrad, 18. września. „Trybuna“ donosi, że sprawa albańska weszła w okres krytyczny; Francya i Włochy domagają się, by Jugosławia opróżniła tereny okupowane przez armię jugosłowiańską.

Głód w gubernii samarskiej.

Helsingfors, 18. września. W obszarze nad Wołgą wyczerpały się ostatnie zapasy środków żywności. W gubernii samarskiej ginie z głodu przeszło pół miliona osób, przeważnie kobiet i dzieci. Rząd łotewski wstrzymał akcję ratunkową dla Rosyi, ponieważ sowieci zabierają opróżnione wozy kolejowe.

Sowieci zatrzymują żywność.

Helsingfors, 18. września. Dzienniki tutejsze donoszą z Piotrogradu, że rząd sowiecki zatrzymuje wszystkie przesyłki żywnościowe przeznaczone dla głodujących. Ani jednej przesyłki zagranicznej nie wysłano dotąd z Piotrogradu.

Kontrrewolucja w sztabie generalnym.

Ryga, 18. września. Z Moskwy donoszą: Czerwczajka moskiewska zameldowała do prezydium komitetu wykonawczego, iż wykryła spisek kontrrewolucyjny w sztabie generalnym. Kilku wyższych oficerów już aresztowano.

Lloyd George wraca do Londynu.

Londyn, 19. września. Stan zdrowia Lloyd George'a polepszył się do tego stopnia, że prezydent ministrów będzie mógł powrócić do Londynu. Niezwłocznie potem rozpoczną się narady wszystkich ministrów w sprawie irlandzkiej.

Odpowiedź Lloyd George'a.

Londyn, 18. września. Prasa, w pierwszym rzędzie jednak biuro Reutera twierdziły, jakoby rokowania angielsko-irlandzkie były zupełnie zerwane. Tymczasem tak nie jest. Lloyd George powiada dosłownie, że jeżeli do Valera obstawać będzie przy żądaniu uznania wolnej i niepodległej republiki irlandzkiej, natenczas zaniechać musi dalszych przygotowań na konferencję, mającą się odbyć dnia 20 b. m. w Invernes, gdyż przedtem porozumieć musi się z swymi kolegami ministeryalnymi.

Strejk w zagłębiu Lille.

Roubaix, 19. września. W całym zagłębiu przemysłowem panuje zupełny spokój; mimo to wzmocniono dotychczasowe już tak liczebnie silne posterunki wojskowe. Chwilowo strejkujący wyczekują odpowiedzi rządu paryskiego, który przyrzekł zająć się losem strejkujących.

Trybunał międzynarodowy.

Genewa, 18. września. Na piątkowym posiedzeniu zakończyło zgromadzenie Ligi Narodów wielką rozprawę nad sprawozdaniem sekretarza generalnego. Następnie zgromadzenie zatwierdziło wybór sędziów w międzynarodowym trybunale sprawiedliwości. Przy tej sposobności wygłosił przewodniczący van Karnabeeck przemówienie, w którem dał wyraz zadowolenia z powodu ostatecznego utworzenia się międzynarodowego trybunału oraz życzenie, aby trybunałowi temu udało się zabezpieczyć porządek i pokój na świecie. Zgromadzenie uchwaliło następnie jednogłośnie zawiadomić wszystkie narody świata telegraficznie o utworzeniu się trybunału międzynarodowego.

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

— O — (Ciąg dalszy).

Patrzył surowo na obecnych i badał, czy nie wyczuje w ich oczach szyderstwa i uśmiechu. Nie! Wszystko patrzyło mu pokornie i z szacunkiem w oczy.

W duszy przyrzekał zemstę Bernardowi za to, że dla dziewczki opóźnił pomoc.

— On winien, — myślał, — że ja, cesarz i pomazaniec Boży muszę opuszczać mych wiernych rycerzy i uciekać błotami do Ingelhelmu.

Pił wiele wina, podniecał się coraz bardziej w gniewie i coraz surowiej i groźniej rzucał oczyma na swych podwładnych.

Ale milczał. Wkoło widział szare wody a w nich topiel, która tak samo dla niego jest groźna, jak dla najpodlejszego z jego knechtów. Tutaj wszyscy równi. Wzrok jego spoczął na Miłoszu. Przywołał go skinieniem ręki.

— W którą stronę wiedzie dalsza droga? — pytał.

— Na Mokranę, — wskazał ręką Miłosz. — Ot tam w dali pod chmurami u nieboskłonu. Z tamtąd dopiero iść można ku Tagrze, ale kołując, bo ścieżka wielce niebezpieczna.

— Ruszajmy! — rozkazał Otto.

Miłosz ujął oszczep, gotów do dalszej drogi. Rycerze dosiedli natychmiast koni i zjechali w bota, jadąc śladem Miłosza. Paziowie przytrzymali cesarzowi strzemię, który szybko dosiadł konia i wyjechał na czoło. Konie biegły tutaj po twardem podłożu i woda sięgała im ledwie po kostki. Dobrą godzinę posuwali się bezpiecznie naprzód.

— Do was idą duchy ojców z obiatą i wroźdą. Podpłynął pod głaz i porwany wirem zniknął w tom Koń Ottona spłynął i stanął wkrótce na twardym gruncie. Biskup zbliadł i trząsł się ze strachu, nie mogąc przemówić słowa.

Cesarz wodził wkoło wzrokiem i z wściekłością patrzył w stronę kępy, gdzie znikł Miłosz. Mety wodne stały tam spokojnie i nie dawały żadnego znaku życia. Miłosz zginął. Już go teraz nie dosięgnie krwawa moc cesarza.

Bezsilnie patrzył Otto na wody. Tłusta jego twarz skurczyła się ze strachu, w oczach miasto gniewu widniała rozpacz i bezradność.

— Wracajmy! — bełkotał biskup. — Wracajmy!

— Któż prowadzi? — wyszeptał cesarz. — W koło tofi.

— Rycerze i knechci poczęli rozwijać pasy, sznury i rzemienie, podając je sobie wzajem. Przygotowano drabinki i haki. Nawrócili. Konie szły powoli, próbując tu i tam kopytami drogi.

— Konie poprowadza, — pocieszał biskup. — Pójdą znana już ścieżka ku Łaczanom. Bóg łaskaw.

— Byle dojść do Łaczan, — rzekł Otto.

Biskup poczał odmawiać modlitwę. Wszyscy zegnali się pobożnie a z nimi cesarz. Teraz pochłaniał słowa modlitwy, powtarzał je za biskupem i ze skrucą prosił Boga o zmiłowanie.

Knechci szli przodem, tu i tam zapadając w toń i gubiąc twardy grunt pod nogami. Szukano nieraz długo ścieżki, która wila się kręto nad nogami.

Jeszcze przed wieczorem dobili do wysepki na Łaczanach i poczęli ścinać drzewa na tratwę.

Ciemna noc pokryła nocleg cesarza na kępie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komisya — „czterech“ — rzeczoznawcza, wybrana przez „Radę Ligi Narodów“ do przestudyowania zawilej sprawy Górnego Śląska.



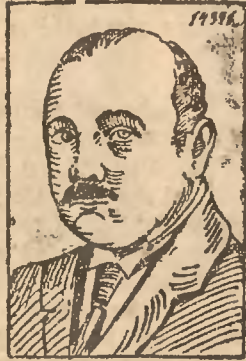
Wellington Koo,
Chiny.



Paweł Hymans,
Belgia.



Costa da Cunha,
Brazylia.



Quinones de Leon,
Hiszpania.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Doniesienie do prasy.** Dnia 8-go września dziennik „General-Anzeiger“, wychodzący w Raciborzu podał wiadomość, jakoby w Królewskiej Hucie przy szosie Siemianowskiej nr. 24 urzędowało biuro, zaciągające ochotników do francuskiej Legii cudzoziemskiej. Wiadomość powyższa jest zupełnie zmyślona. W Królewskiej Hucie nie ma ulicy nazwanej nazwą „Siemianowitzer Chaussee“ i nie ma również w tem mieście żadnego biura, któreby mogło dać powód do tej fałszywej wiadomości. Zresztą rząd francuski zawsze zakazywał werbowania na Górnym Śląsku ochotników do Legii cudzoziemskiej. W artykule umieszczonym dnia 8-go września przez „General-Anzeiger“ niema więc ani słowa prawdy.

Z Bytomskiego

Bytom. (Obostrzona kontrola wiz paszportowych na Górny Śląsk.) Niektóre pisma niemieckie podały wiadomość, w której powiedziano, że Komisya Miedzysojusznicza wydała zakaz przyjazdu dla osób mieszkających poza Górnym Śląskiem i że osoby mieszkające na Górnym Śląsku tylko w razach wyjątkowych otrzymują pozwolenie na wyjazd. Doniesienie powyższe w tej formie było fałszywem. Górnoślązacy jak dotychczas, tak i nadal otrzymują pozwolenie na przyjazd i wyjazd bez wszystkiego. Również formalny zakaz przyjazdu dla osób mieszkających poza granicami Górnego Śląska nie istnieje. Nieprawdą jest również, że wiza udzielana przez konsulaty francuskie, jest odtąd nieważna. Prawdą jest tylko to, że wnioski o przyjazd na Górny Śląsk bywają obecnie ściślej badane i że w ostatnim czasie kilka takich wniosków odrzucono.

— (Odpust.) Przy wielkim udziale wiernych odbył się wczoraj (w niedzielę) doroczny odpust w kościółku cmentarnym Matki Boskiej Bolesnej. Kazanie okolicznościowe wygłosił i nabożeństwo uroczyste odprawił Wiel. ks. proboszcz Świerk.

— Wielką kradzież popełniono w nocy z czwartku na piątek. Do składu Weissenberga przy bulwarze włamali się złodzieje i skradli przedmiotów

skórzanych i srebrnych za przeszło 200 tysięcy mk. To się stało na bulwarze, a więc w najożywieńszej i najruchliwszej części miasta. Po złodziejach zaginał ślad.

— **Tańszy chleb na kartki.** Od poniedziałku 19. września obowiązują dla miasta Bytomia i obwodu miejskiego stosownie do rozporządzenia magistratu bytomskiego za chleb na marki następujące ceny najwyższe: chleb 500 gramowy (1 funtowy) 1.70 mk., za 750 gr. (1½ funta) 2.50 mk., za 1850 gr. (3½ funta) 6.20 mk. Drożej nie wolno piekarzom chleba racjonowanego sprzedawać. Również nie wolno się piekarzom wymawiać, że chleba kartkowego brakuje, albowiem magistrat bytomski zaopatruje piekarzy w dostateczną ilość mąki chlebowej.

Orzegów. Korespondencya z Rozbarku zamieszczona w nr. 111 „Katolika“ w sprawie inwalidów wdów i sierot nam się bardzo podobała. Korespondent poruszył sprawy bardzo ważne, dla nas inwalidów bodaj najważniejsze. Bo któż dziś zajmuje się losem naszym? Nikt prawie. Kto nam pomoże? My tylko sami. A więc dbajmy o sprawę naszego nędznego położenia. Zapowiedziany więc przydałby się bardzo, gdyż tam będzemy mogli wypowiedzieć nasze żale i co nas boli. Należałoby jednak zaprosić nie tylko inwalidów ale i przedstawicieli pracodawców lub też członków rad zawodowych i starszych knapszaftowych, aby i oni się dowiedzieli w jak trudnych warunkach żyjemy.

Korespondent z Rozbarku poruszył bardzo słuszną sprawę wypłacania pensji, żądając aby knapszaft tarnogórski płacił srebrem i złotem a nie papierkami. Odcłagano nam składki w srebrze i w złocie, a więc nam się też jedno i drugie słuszenie należy. Na koniec dziękuję korespondentowi, że tak ważną dla nas sprawę publicznie poruszył i podał mi swój adres w celu porozumienia się bliższego. Z pozdrowieniem „Szczęść Boże!“

Konstanty Wengrzyk.
Orzegów, ulica Bytomska 30.

Królewska Huta. Nauczyciele bronią swoich interesów gospodarczych. W środę 14. września odbyli nauczyciele królewskohucki wspólną konferencję, celem zajęcia solidarnego stanowiska,

względem lekomyślnego traktowania spraw gospodarczych nauczycielstwa przez rejencję opolską, przewlekającą od dwóch prawie lat z kwartału na kwartał słuszną uregulowanie wypłat poborów służbowych. Dzisiejsze położenie gospodarcze nauczycielstwa górnośląskiego jest tego rodzaju, że prawie żaden nauczyciel i nauczycielka nie wiedzą, jaka im się miesięczna względnie kwartałna pensya należy. Od dwu lat wypłaca im rząd załóżkami. Każdy ma jakieś zaległe reszty. Doszło do tego, że wielu wcale straciło rachunek, co im się jeszcze należy. A przecież prawdą a słusnością i nauczyciele są zwyczajnymi śmiertelnikami i oni z rodzinami żyć muszą. Po proteście, jaki uchwalili i rejencji opolskiej przestali sędząc, jest ich sytuacja gospodarcza nie tylko oplakana ale wprost rozpaczliwa. Wszak górnośląscy nauczyciele byli do dzisiaj najwierniejszymi sługami rządowymi i pionierami niemieczyny i germanizacji. Podajemy w streszczeniu rezolucję królewskohucką, bo jest ona i dla innych stanów wiele mówiąca.

„Żadamy: 1) Odwołania radcy rządowego dr. Graetza w Opolu, ponieważ sprawy naszych poborów służbowych nie załatwia. 2) Żadamy zwolnienia z posad pomocniczych przy rejencji opolskiej, zajmowanych obecnie przez licznych nauczycieli uchodźców i zastąpienia ich nauczycielami czynnymi w zawodzie pedagogicznym. 3) Żadamy natychmiastowej wypłaty zaległych reszt naszych pensji nauczycielskich. 4) Żadamy, by nas zrównano przy ustanawianiu nam dodatków drożynianych z kategoriami odnośnych urzędników państwowych.

O ileby naszym słusznym żądaniom rejencja opolska nie uczyniła zadość, oświadczamy stanowczo, że znajdziemy drogi i środki, celem uzyskania prawa.“

W całej tej sprawie podpada energiczny ton protestu. Nauczyciele królewskohucki nie proszą, by rejencya z łaski swej im coś przyznała, ale stanowczo oświadczają „żadamy“. Przyznać należy, że postąpił bardzo odważnie i po mekku. Pierwszy raz zdarza się na G. Śląsku, że nauczycielstwo żąda odwołania swego zwierzchnika. Nauczycielstwo może być pewnem sympatyi sfer pracujących, doznających na własnej skórze wzmagającej się drożyny.

Zbytecznem atoli byo przypominanie rządowi opolskiemu w uzasadnieniu protestu swych dotychczasowych wiernopoddanych usług przez krzewienie ducha niemieckiego i kultury pruskiej na Śląsku. Te kilka zdań może bardzo wielu życzliwie dla nauczycielstwa usposobionych słuszenie zrazić. Będzie ciekawą rzeczą, czy się reszta górnośląskiego nauczycielstwa do niniejszego protestu swych królewskohuckich kolegów przyłączy, bo dzisiaj tylko wspólna solidarność gwarantuje za zwycięstwo i pomysłny skutek.

— **40 procent od państwowego podatku dochodowego** wedle oszacowania z roku 1919 wynoszą za bieżący rok podatki kościelne. Jest to, o ile się nie mylimy, najdroższy podatek kościelny na całym G. Śląsku. Magistrat wzywa podatników katolickich, by pierwszą połowę zapłacili do końca września, trzecią ćwierć do 15. listopada a ostatnią ćwierć do 15. lutego 1922 do kasy miejskiej. Kto terminu nie dotrzyma i się spóźni, od tego zostanie podatek przez egzekutora ściągnięty.

— **Ludzie się żenią na umór.** W ostatnią niedzielę odczytano w samym kościele św. Jadwigi tylko 60 zapowiedzi. Młodzi nie pytają, że drogie życie, drogie meble, brak pomieszczeń i ciężkie czasy, tylko sprawiają wesela aż huczy.

Z szerokiego świata.

Katastrofa statku powietrznego. gotującego się do przelotu oceanu antlantyckiego z Anglii do Ameryki.



„Z. R. 2“ uległ w tych dniach podczas próbnego lotu zniszczeniu. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny eksplodowała benzyna — balon się spalił a z nim 41 ludzi załogi. Szczątki tego spadły do rzeki Tamizy w Anglii.

Wilhelm II na granicy holenderskiej.

Młóżonka byłego posła angielskiego w Hadze, lady Suzanne Tornlay, ogłasza na łamach tygodnika londyńskiego „Weekly Dispatch“ ciekawe wspomnienia o przybyciu b. cesarza Niemiec na ziemię holenderską.

W kilka zaledwie dni po tej chwili historycznej, gdy dumny „Kaiser“, uciekając przed kniewem

własnego wojska, przekroczył, już jako wygnaniec, słupy graniczne Holandyi, lady Tornlay dowiedziała się szczegółów pilnował wówczas rogatki granicznej na drodze, w pobliżu stacyi kolejowej Eysdam.

Żołnierz ów znajdował się na służbie przy rogatce, gdy około godz. 7 minut 30 zrana nadjechał szybko od strony Belgii samochód i stanął u rogatki. Z samochodu wyskoczył oficer niemiecki, żądając otwarcia przejazdu. „Jest to niemożliwe“ — odparł żołnierz. Ja jednak — zawołał oficer — ponawiam żądanie, bo w samochodzie znajduje się cesarz Niemiec i nie można mu wzbraniać dostępu na ziemię holenderską.

Żołnierz spoglądał jeszcze niedowierzająco na mówiącego, nic bowiem nie słyszał o tem, aby cesarz Niemiec wybierał się do Holandyi, gdy drugi oficer wyszedł z samochodu i podszedł do niego. „Żadam — rzekł — natychmiast przejazdu. Musicie przecież mnie znać. Jestem cesarzem Niemiec!“ Na te słowa wyprostował się żołnierz, poznał bowiem istotnie cesarza, obstawał jednak przy tem, że nie może łamać otrzymanego rozkazu nieprzepuszczenia nikogo przez granicę.

„Kto dał ten rozkaz?“ — spytał cesarz. „Mój pan“ — odparł żołnierz. „Gdzie jest ten kapitan?“ „Tam, w tym domku! — przy tych słowach żołnierz wskazał na opodal stojący domek. „Proszę go zawołać i powiedzieć, że cesarz Niemiec pragnie przejechać granicę.“ „Dobrze, ale muszę zamknąć rogatkę.“

I rzeczywiście uparty holender zamknął przed nosem Wilhelma II rogatkę graniczną, poczem udał się do swego przełożonego.

Niebawem stanął u rogatki wezwany i powtórzył słowa żołnierza, że nie może nikogo przepu-

ścić przez granicę bez wyraźnego rozkazu, a w danym razie musi zatelefonować po wskazówki do Hagi. „Potrwa to — zawołał na to cesarz — czas dłuższy, a ja przecież nie mogę stać tu na drodze, czekając odpowiedzi!“

Wobec tego kapitan udał się do naczelnika stacyi kolejowej z zapytaniem, czy zechciałby wziąć na siebie odpowiedzialność za pobyt cesarza na stacyi, dopóki nie nadejdzie odpowiedź z Hagi i dopiero, gdy naczelnik zgodził się na to, pozwolił otworzyć rogatkę.

Przekraczając granicę, cesarz oddał kapitanowi holenderskiemu swą szpadę, poczem czekał w budynku stacyjnym przez sześć godzin, zanim zaalarmowany niespodziewaną nowiną rząd holenderski zgodził się wreszcie udzielić przytułku monarsze, szukającemu schronienia przed własnym ludem.

Maszyna morderca.

Do niektórych maszyn przywiązany jest za bon, że „przynoszą nieszczęście“. Niedawno na moście w Kolonii automobil Benz przejechał człowieka. Pokazało się, że ten pod imieniem „morderca“ znany samochód był własnością byłego księcia pruskiego Henryka, brata Wilhelma i że książę go sprzedał, bo natychmiast po objęciu go w posiadanie, przejechał człowieka na śmierć. Odtąd czterzy razy zmieniał właściciela i za każdym razem ma życie ludzkie na sumieniu.

W Pensylwanii lokomotywe, która w każdej podróży była przyczyną jakiegoś nieszczęścia, na żądanie robotników zniszczono do najmniejszych części, z obawy by z przeniesioną na inną lokomotywą częścią składową nie przeniesie i „nieszczęścia“.

— Nowy kontroler powiatowy. Komisyja koalicyjna zamianowała dla Królewskiej Huty w miejsce p. Swaine pana Peile, oficera marynarki angielskiej, kontrolerem powiatowym. Pan Peile przybył wprost z Anglii i objął urzędowanie.

Świętochłowice. Rezolucya. My członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego świętochłowickiej filii górników w liczbie 900 zebrani na sali p. Pawłasa w Świętochłowicach w dzień 11. września r. b. Protestujemy energicznie przeciw wyhykom ze sfery pracodawców, które uczyniono zastępcom naszej organizacji na posiedzeniu dnia 30-go sierpnia w Katowicach. Zaznaczamy, że zastępcy organizacji swój wpływ już na członków korzystnie wywarli, a robotnicy też czasu pracy wedle najmu dotrzymują. Jeżeli panowie pracodawcy twierdzą, że robotnik swego czasu pracy nie dotrzymuje to może się to tylko odnosić do tych robotników, którzy nie są nigdzie zorganizowani.

Na mocy tego stanowczo żądamy od zastępców naszych organizacji, ażeby wpłynęli na pracodawców, że każdy robotnik musi być zorganizowany w związkach kartelowych, w ten czas też ustana wszelkie skargi na robotnika z strony pracodawców. Upominamy się stanowczo od zastępców organizacji, żeby nasze żądania co do poprawy zarobku jak najprędzej przeprowadzili. Ponieważ robotnik pod tymi warunkami swojej rodziny wyżywić nie może i słusznie ob staje przy swoich żądaniach, ażeby mógł swoją rodzinę na zimę zaopatrzyć.

Frydenschuta. W niedzielę dnia 4. września br. odbyło się poświęcenie sztandarów Tow. śpiewu „Harmonia” i Zjedn. Zaw. Polskiego oddziału metalowców. Z tej okazji ukazała się korespondencja w gazetach, opisująca przebieg uroczystości. Jednakowoż niektóre ustępy nie są rzeczowe i muszą zostać sprostowane. Na pierwszym miejscu muszę zaznaczyć, że w kościele nie śpiewała „Harmonia”, lecz Tow. śpiewu „Dzwon” z Rudy. Aktu poświęcenia dokonał nie obcy Czcig. ks. Proboszcz, lecz Czcig. ks. kapelan Macieżyński. Jako chrzestne towarzystwa były do sztandaru Towarzystwa śpiewu, Tow. śpiewu „Lutnia” z Nowejwsi i Tow. śpiewu „Jedność” z Bytomia, a do sztandaru Z. Z. P., filia Z. Z. P. z Nowejwsi. Tyle co do sprostowania.

Jeszcze szczególnie pozwalamy sobie złożyć publiczne podziękowanie Szan. Tow. śpiewu „Dzwon” z Rudy za śpiew chóralny w kościele, zyskując podziw i pełne uznanie za dobre wykonanie i czystość głosu, czem się przyczyniło do uwieńczenia naszej uroczystości. Dziękujemy także Czcig. Duchowieństwu za wspaniałą uroczystość nabożeństwa i za spełnienie ceremonii poświęcenia, Szan. Wydziałowi Związku Śląskich Kół Śpiewackich i Zarządowi okręgowemu za przybycie, dalej Towarzystwom chrześnym za dowód braterstwa, Szanownej Publiczności i wszystkim Towarzystwom za liczny udział i ofiarowanie gwoździ pamiątkowych, naszym staropolskiem: „Bóg zapłać!” Zarząd.

Z Katowickiego

Katowice. Dnia 24. sierpnia odbyło się tutaj przy ulicy Pocztowej tajne niemieckie zebranie niby to posiedzenie Czerwonego Krzyża. Obecni byli porucznicy Krotkie i Janik, obaj z Wrocławia, dalej dr. Lukaschek z Katowic i niejaki Langrock także z Katowic. L. jest b. oficerem niem. i znanym z plebiscytu w Pr. Wschodnich. Także podczas plebiscytu w Pr. Wschodnich. Także podczas plebiscytu na Górnym Śląsku był czynny w organizowaniu niemieckich bojówek. Następnie był na wspomnianym zebraniu były wyższy lekarz sztabowy dr. Schütt, obecnie kierownik niemieckiego Wydziału w Katowicach, oraz porucznik Brysch z Katowic, kierownik biura wywiadowczego w byłym niemieckim Komisaryacie Plebiscytowym a teraz w niemieckim Wydziale w Katowicach. Oprócz wymienionych byli obecni jeszcze inni niemieccy oficerowie z organizacji bojowej, po części z Wrocławia. — Radzono nad zorganizowaniem batalionu Selbstschutzu w Katowicach i nad stworzeniem kompanii Selbstschutzu ile można w każdej miejscowości. — Całe to przygotowanie sił bojowych należy prawdopodobnie do podjętej niemieckiej czynności ugodowej! A Czerwony Krzyż jest dobrą firmą pokrywającą te grube nadużycia! Co też sobie myśli przy tem wszystkim pan Dr. Lukaschek? Czy on wogóle co myśli? Czy on myślał, że Polacy myśleć nie umieją? W takim razie bardzo a bardzo się myli.

— **Sierociniec Polski** im. dr. A. Mieleckiego. Zebranie walne odbędzie się w Katowicach przy ulicy Pocztowej w ratuszu na piętrze pierwszym w pokoju dziesiątym w poniedziałek 19. września r. b. wieczorem o godz. 8-mej. Ponieważ chodzi o ważne sprawy, proszę wszystkich członków komitetu centralnego i delegatów komitetów lokalnych, by przybyli na zebranie. Obecnych zaproszeń wysyłać nie mogę. Ks. Jędrzejko.

— **Ucieczka więźnia.** Z tutejszego więzienia karnego uciekł więzień Paweł Cyba z Mysłowic, który miał dłuższą karę odpokutować.

Szopienice. Do hotelu Klipera wdarli się onegdaj w nocy rabusie i skradli ¼ miliona marek w walucie niemieckiej. Po złodziejach nie ma śladu.

Mysłowice. W miejsce zamordowanego radcy miejskiego ś. p. Tomasza Dudzika został wybrany majster piekarski p. Bernard Kozak.

Z Zabrskiego

Ruda w Zabrskiem. (Korespondencja). Wszędzie uskarżają się ludzie, że teraz brak pomieszek, że po dwie i trzy rodziny w jednym pomieszkaniu się sciskać muszą. Ale temu ani gminy ani przedsiębiorstwa nie winne, tylko rząd kapitalistyczny i ci, którzy go popierają. Rząd już przed wojną miał na myśli, średni stan zgnieść, to jest właścicieli i kupców, że tego przedtem nie dostał, ani przez wywłaszczenie, ani przez kapitalistów, którzy drobne gospodarstwa wykupywali, to dzięki wytrwałości właścicieli. Rząd, widząc że średniego stanu znieść nie potrafi, popadł na inną myśl, która gorsza jest, niż wywłaszczenie. Wydiera gospodarzom i kupcom chleb z ust przez lokatorów i przez zakładanie na kopalniach składów żywnościowych, licząc, że się to uda. Ale i z tem nie będzie miał powodzenia, bo my się trzymać będziemy dalej i nie damy się przez kapitalistów z wartości naszych przez te narzędzia rządowe wywłaszczać. Tak więc rząd wydał nowy program socjalizacji. Jest to paragraf mieszkaniowy i zgubił niektórych tak, że się tego bicia rządowego trzymają i mocno go popierają, nie oglądając się na bliźnich. Wszystkie rzeczy podrożały, tak też opłaty budynkowe, reparacje, podatki i t. d. i t. d. Rząd socjalistyczny przy pomocy komunistycznych lokatorów, wydał rozporządzenie na pobieranie niewystarczającego płatu, widząc i wiedząc najprzód dobrze, że właściciele nie wytrzymają i zmuszeni będą przez to kamienice kapitalistom poprzedać i spodziewa się dopiąć celu, że tylko kapitalista i jego robotnik istnieć mają. Temu trzeba zapobiedz koniecznie, bo przy tak ciężkich czasach, właściciele wytrzymać nie będą mogli i do sprzedania kamienic zmuszeni będą. Przekłństwo na taki rząd i na tych, co go popierają. Skoro właściciele będą zmuszeni kamienice sprzedawać, to żaden inny nie jest w stanie kupić, tylko kopalnie, lub przedsiębiorstwa przymusowe, które dobrze płacą i to wyłącznie dla swoich robotników. Sprzedającemu nie zrobią nic, bo ten sobie w stronach rolniczych kupi gospodarstwo i będzie z kłopotów wybawiony, ale robotnikowi wyrządzi się wielką krzywdę, robiąc go całkiem niewolnikiem kapitalisty. Przyszłość pokaże, jak ten robotnik będzie inwalidem, gdzie potem pójdzie? Będzie zmuszony rodziną wioskę opuścić i szukać gdzieś indziej schronienia. Nie można się dziwić komunistycznym robotnikom, którzy w tych zakusach rząd popierają. Ale dziwić się Polakom, którzy popierają niemieckie związki i niemieckich agitatorów, którzy na Polskę wyzywają a na nich aż 60% z swoich składek płacą. Bądźcie wy Polacy rozumniejsi i nie popierajcie takich nieprzyjaciół naszej ojczyzny, którzy w imieniu rządu wam tylko na zdradzie stoją i byście raz tego nie pożałowali. Więc nie słuchajcie tych agitatorów, którzy po wsi choćby klachule chodzą i ludzi bałamuca. Ostrzegający.

Z Tarnogórskiego.

Nakło w Tarnogórskim. (Korespondencja). Po wielu zabiegach i staraniach uzyskaliśmy nareszcie, że kazanie niemieckie w naszym kościele jest raz na miesiąc, a śpiewu niemieckiego już wcale niema, tak jak tego wymaga sprawiedliwość, bo u nas niemców niema. Kiedy się tak dawniej podczas niemieckiego nabożeństwa koło kościoła przechodziło, to zwykle połowę ludzi stało przed kościołem, lub w lasku, chociaż kościół był próżny, a kiedy się zwracało im uwagę, dlaczego w kościele nie są, to mówili, a dyć to niemieckie, i to można było wybaczyć. Ale obecnie kiedy jest zawsze polskie, a mimo tego stoją w lasku koło kościoła podczas nabożeństwa nie tylko młodzieńcy, ale i ludzie starsi i żonaci, chociaż w kościele dosyć miejsca, to jest to bardzo nagany godny, i polak katolik nigdy tego nie czynił tylko zawsze jest na polskim nabożeństwie w kościele. Co wy za przykład dajecie młodzieży? Jako możecie od waszych dzieci żądać, aby były religijne, kiedy wy im taki przykład dajecie? Kochani rodacy, czy wam już tak socjaliści i komuniści przewrócili w głowach, że myślicie, że wam już Boga ani Kościoła nie trza? Nasi przodkowie tacy nie byli. Wyście są zarażeni duchem niewiary, który pochodzi z Niemiec; to zielsko niemieckie, wyrosłe na naszym polskim Śląsku. Rodacy jeżeli chcecie być polakami i katolikami wypłenicie to zielsko cudze z naszej polskiej gleby.

— Jak podczas plebiscytu głosy, tak obecnie Niemcy kupują podpisy na »Freistaat« górnośląski lub na drugi plebiscyt od naszych ciemnych i zbałamucanych ludzi. Największym agitatorem i zbieraczem podpisów jest znany zaprzaniec i socyalista niemiecki, urdeutscher Jan Bujaczek, który niby to z »miłosierdzia« rozdziela pomiędzy biednych pieniądze, makę, groch, cukier, ale tylko za podpisy. Niestety znalazło się sporo judaszów, a zwłaszcza starych bab, co poszły i za trochę maki zdradziły ojczyznę i naród. Przekleństwo wam i hańba! coście dali swój podpis, wam tylko wzgarda, wy nieszczęśni! Bo Niemcy te wasze podpisy na naszą szkodę wykorzystują i wy zaprzanie i zdrajcy, byście tak samo cierpieli jak my jakbyśmy się

pod Prusaka mieli dostać. Ze sprawa z rozstrzygnięciem się tak długo przewleka, toście wy judasze i zaprzaniecy temu jedynie winni, dlatego żeście głosowali za niemcami, za musztardę lub za markę pruską, gotowicie wiarę w Boga i ojczyznę swą sprzedać. Tylko z powodu was się krew w powstaniu lała, a ta woła na was o pomstę do nieba. (Świadczymy się, że korespondencje z Nakłą zawsze na pierwszym miejscu były w naszych gazetach trwzględniiane, z ujmą częstokroć dla innych. Skoro atoli korespondencyi redakcja nie otrzyma, to jej, jasna rzecz, umieścić nie może. Właśnie nasza redakcja stara się, by korespondencje czytelników bez zmian w całej rozciągłości podawać bez skrótów. Poprawiamy tylko błędy ortograficzne i ciężki styl. Waszym natomiast obowiązkiem jest postarać się, by jak największa liczba mieszkańców te korespondencje czytała. Pozdrawiamy, Red.

Z Rybnickiego

Rybnik. Adwokat dr. Różański wybrany został na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej burmistrzem Rybnika. Obecnych na posiedzeniu było 18 radnych: 12 Polaków i 6 Niemców. Polacy oddali głosy solidarnie za dr. Różańskim, niemieccy radni opuścili przed wyborem salę posiedzeń.

Z Strzeleckiego

Kolonowska w Strzeleckiem. 20-letni syn kolejarza St. zastrzelił tutaj we wtorek 18-letniego Danyś. Czy przez nieostrożność, czy też naumyślnie — musi śledztwo wykazać, gdyż sprawca zbiegł.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Tow. Polek urządza zebranie w środę o godz. 5-tej w „Ulu”. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zmiany agentur!

Potrzebujemy od 1. 10. br. zdolnych zastępców do roznoszenia gazet naszych do następujących miejscowości:

Bobrek. Potrzebny od 1-go października w miejsce p. Lanza, który agenturę składa, dzielnego zastępcy do roznoszenia gazet naszych. Zgłosić się prosimy do p. Lanza, Bobrek lub wprost do nas.

Stare Subieńsko. W miejsce p. E. Piecha, która agenturę składa, potrzebujemy agenta od 1. 10. 1921 roku. Zgłosić się prosimy do p. Piechy lub do nas pod adresem

Zgłoszenia natychmiastowe prosimy do naszych dotychczasowych zastępców w poszczególnych miejscowościach lub też wprost do nas p. adresem

Katolik, Bytom G.-Śl.
Administracja.

Nakładem i czcionkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogólną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Rteć (żywe srebro)

kupuje we wielkich i małych ilościach
Kaiser & Basset, Bytom G. S.
— Rynek nr. 22 —

Właściciele dóbr!
Gospodarze, Siodlarze,
Hurtownicy!

Mamy zlecenie sprzedania kilka wagonów uprząży dla koni i pojedynczych części. Wszystko jest zupełnie nowe, porządne, z pierwszorzędnej skóry.
Podpiętnienie kompl. 125.—

Powrozy do wiazan.	3 m długie	1.90
Gurty do nakryć		5.80
Rzemienie na kark		23.—
Łancuski d. uprząży		12.50
Uzdzy, pierw. tward.		42.—
Rzemienie tylne		32.—
Krzyżówki		160.—
Trzęsle ręczne		29.50
Sznury do siana,	m. długie	25.—
Poduszki na szrópę		34.—
Chomąta, dające się	zmienić	90.—
Pasy wierzchnie		52.—
Pręgi Reitepsche		12.—
Baty z trzonkiem		5.—
Fręzle do siodła		18.—
Rzemienie do strz.	miona	12.—
Wiadra do pojenia		9.—
Chomąta spodnie	drych	9.—

Skład wzorów.
„Komet” Wrocław
ul. Dworkowa 201.
Sądowo zarejestrowana
firma handlowa.



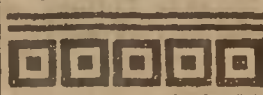
NAJNOWSZY

SPIEWNIK

: POLSKI :

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych itd., używanych w towarzystwach polskich.
Zebrał JOZEF GALLUS
Cena 7.50 mk.
z przesyłką 7.90 mk.
za zaliczką pocztową 8.50 mk.

„KATOLIK”
Bytom (Beuthen O.-S.)



Przy zakupie towarów prośmy powoływać się na naszą gazetę!